Przegląd Kościelny

Nr. 15. Poznań, 11 Października 1883. **Rok V.**

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na cało Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi $1^1/_2$ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Sprawy Kościoła polskiego

po pierwszym rozbiorze według archiwum pruskiego.

Historya Kościoła polskiego po rozdarciu nieszczęśliwéj ojczyzny naszéj przez trzy ościenne państwa jest polem dotychczas zupełnie odłogiem leżącem. Nikt się nie zabrał do poważniejszych studyów nad tą epoką, najciekawszą niewątpliwie i najważniejszą dziejów naszego narodu w niewoli i Kościoła in vinculis, nikt dotychczas z poważniejszą i źródłową pracą, odtwarzającą bliską a nieznaną przeszłość w obliczu najnowszych pokoleń, nie wystąpił na widok publiczny, nikt też, o ile wiemy, badaniom losów tak zmiennych owego Kościoła polskiego w ostatniem stuleciu, rozdzieranego, przetwarzanego co chwila w interesach politycznych, się nie poświęca. Chcieć zresztą zebrać już tylko sam materyał źródłowy do napisania historyi, materyał rozrzucony po najrozmaitszych miejscach, pochowany w rozlicznych archiwach państwowych, biskupich, konsystorskich, tak często zupełnie niedostępny — byłaby to olbrzymia praca, zdolna wypełnić życie całe jednego człowieka. Lecz choćby tylko początek zrobiono, choćby w każdéj dyecezyi polskiéj zabrał się ktoś do pozbierania materyału, do przedstawienia na podstawie tego materyału monografii jednéj dyecezyi, a wnet złożyłaby się całość. Niestety wielkie pod tym względem zaniedbanie. Gnuśność naszą a może i niezrozumienie ważności takiéj pracy zawstydzają obcy i w pracy, którą my z zamiłowaniem zająć się powinniśmy, nas wyręczają.

Już eśmy w piśmie naszem wspominali kilkakrotnie o wielkiem i ważnem wydawnictwie, podjętem od lat kilku przez królewsko-pruski zarząd archiwalny, wydawnictwie dokumentów, w archiwum pruskiem przechowywanych a do historyi Prus się odnoszących. W skład téj publikacyi, która 60—70 tomów obejmować będzie, wchodzą dokumenta, dotyczące stosunków katolickiego Kościoła pod rządem pruskim od r. 1640, zbierane i drukowane w osobnych tomach przez Maksa Lehmanna. W roczniku II naszego pisma nr. 35 i nast. ogłosiliśmy pracę, osnutą na dokumentach Lehmanna, a przedstawiającą nam losy katolików w jednéj części Ziemi Polskiéj, danéj elektorowi brandenburgskiemu w zastaw — w starostwie Drahimskiem. W roczniku trzecim zdawaliśmy sprawę z tomu IIgo dzieła Lehmanna, obecnie mamy przed sobą tom czwarty*), który obok ważnych i ciekawych materyałów do dziejów Kościoła katolic. w Śląsku i do historyi Jezuitów (których Fryderyk król pruski wbrew bulli Klemensa XIV, znoszącéj zakon, w swem państwie utrzymał) się odnoszących, obejmuje także liczne dokumenta nas mocno obchodzące, bo przedstawiające nam rządy Fryderyka W. w latach od 1772—1775 w obec Kościoła w krajach polskich, zabranych przy pierwszym podziale Polski. Zbiór dokumentów przez Lehmanna ogłaszany jest niezupełny, niedokładny i tendencyjny, jak mu to słusznie krytyka zarzuca wogóle, a nawet w sejmie pruskim, gdy chodziło o pieniądze dla archiwum pruskiego, posłowie centrum kilkakrotnie dostatecznie udowodnili. Jest niezupełny, gdyż wydrukowane są tylko dokumenta, służące do uwielbienia i Fryderyka W. i jego rządów, a usunięte wszystko, coby mogło rażące na jego charakter i politykę rzucić światło; niedokładny, gdyż z wielu dokumentów tylko pojedyńcze ustępy są podane, a wreszcie tendencyjny, gdyż cały ten zbiór ma na celu pruską politykę kościelną usprawiedliwić. Sybel, dyrektor archiwum, który jest ojcem tendencyjnéj historyi i mistrzem na tem polu Lehmanna, oświadczył w sejmie pruskim wyraźnie, że celem tych publikacyi jest wykazać, iż polityka Hohenzollernów od 200 lat aż do r. 1840 zawsze była ta sama — w jednym kierunku tolerancya i równouprawnienie wyznań, w drugim zwierzchnictwo państwa nad Kościołem i prawo nadzoru nad wszystkiemi konfesyami. Polityka ta dopiero za Fryderyka Wilhelma IV i Wilhelma I została przerwana. „Nadejść miał czas, jak mówi Lehmann (I 130), gdzie główną myśl kościelno-politycznego życia w Niemczech, wyższość państwa na szkodę ojczyzny zwichnięto.“ Dopiero w ustawodawstwie majowem ta tradycya odżyła. Celem zatem dzieła Lehmanna jest przedstawienie dziejowéj polityki pruskiego kulturkampfu i mistrz oddaje w sejmie uczniowi swemu pochwalę, że to patryotyczne zadanie spełnił doskonale. Początki „kulturkampfu“ sięgają, według Lehmanna, średnich wieków; książęta w Klewe byli już papieżami w swym kraju. Terytoryalny ten papizm został rozwinięty i udoskonalony w reformacyi. Brandenburgscy książęta pozostali wiernymi staréj polityce kościelnéj, zainaugurowanéj przez książąt w Klewe, gdyż także nad Kościołem katol. w swych krajach summepiskopat, najwyższą władzę z wykluczeniem wszelkiéj obcéj juryzdykcyi biskupiéj sobie przyznawali i wykonywali; słusznie zatem prastara pruska polityka kościelna w prawodawstwie kościelno-politycznem odżyła i katolicy dzisiejsi niesłusznie się opierają prawom majowym w przeciwieństwie do lojalnego postępowania ich przodków. Według tego celu wydawcy powybierane i poprzykrawane są dokumenta i poopuszczane wszystko, coby stało na zawadzie gloryfikacyi pruskiéj polityki kośc. Ztąd też i w dokumentach, odnoszących się do historyi polskiego Kościoła po pierwszym rozbiorze, widna ta tendencya. Są tam luki, które wytłomaczyć można tylko dążnością wydawcy usunięcia wszystkiego, coby niepochlebnie świadczyło o pruskiéj polityce. Nie ma tam np. żadnego pisma ówczesnych dostojników kościelnych, któreby wskazywało na gwałty, jakich się dopuszczał Fryderyk W. w zabranych Ziemiach, wbrew najuroczystszym przyrzeczeniom, nie ma tam żadnego protestu, żadnéj skargi na rozli

*) *Preussen und die katholische Kirche seit 1640.* Nach den Acten des geheimen Staatsarchives von Max Lehmann. Viertel Theil von 1758 bis 1775. Leipzig, Verlag von S. Hirzel 1883.

czne nadużycia, dokonywane przez wielkorządzców pruskich, komisarzy, żołnierzy. Że takie protesty były, wiemy ze szczupłéj wiązki akt chełmińskiego Biskupstwa, w jakie nam wejrzeć pozwolono. Nie podobna też przypuścić, aby Biskupi byli mieli z niemą rezygnacyą przyjmować wszystko, zwłaszcza że od zaboru pierwszego do traktatu podziałowego upłynął rok cały i dopiero traktat warszawski z 18 września 1773 uczynił właściwie Fryderyka W. panem Pomorza, Warmii i obwodu noteckiego, a był to rok strasznego ucisku, z pod którego jęki musiały rozbrzmiewać po całéj Polsce i być znane tym, co dekret śmierci na swoję ojczyznę podpisali. Mimo tych braków, w książce Lehmanna jest zebranego tyle szacownego i niesłychanie ciekawego materyału, zkądinąd nieznanego, że na jego podstawie można sobie dość dokładny wytworzyć obraz stosunków kościelnych w Ziemiach polskich, zabranych przez Fryderyka W., z pierwszych lat po rozbiorze. Na ten materyał wskazać uważaliśmy za obowiązek, a ponieważ nie każdy będzie chciał zajrzeć do książki Lehmanna, opowiemy według tego materyału pokrótce historyą pierwszych kilku lat téj części Kościoła polskiego, która po pierwszym rozbiorze przeszła pod panowanie Prus, przytaczając ważniejsze i nieznane dotychczas dokumenta w całości. Treść bardzo różną dokumentów, rozrzuconych pod rozmaitemi datami, ujmujemy tu w całość systematyczną, abyśmy lepszy zyskali pogląd. Dajemy przez to początek i kładziemy podwalinę do napisania porozbiorowéj historyi Kościoła polskiego.

I. *Zapewnienie katolikom swobody religijnéj.*

Kiedy dojrzał pomiędzy trzema mocarstwami ościennemi plan rozbioru Polski, jak wiadomo głównie agitowany i przeprowadzony przez Fryderyka pruskiego, który dzierżawy swoje rozszerzyć i zaokrąglić a zwłaszcza książęce Prusy, leżące jak oaza w Polsce, z państwem swem lepiéj zespolić i stawszy się panem odnogi Wisły cały polski handel w swe ręce zagarnąć pragnął, — wprowadziły latem 1772 trzy sąsiednie dwory wojska swe w te ziemie Polski, które przywłaszczyć sobie chciały. Wojska pruskie obsadziły województwo pomorskie z wyjątkiem Gdańska, malborgskie z Elblągiem i Warmią, chełmińskie z wyjątkiem Torunia. Rzeka Noteć, należąca w całości do króla pruskiego, stanowiła granicę pomiędzy Wielkopolską a nowemi posiadłościami pruskiemi; granica na przestrzeni między Notecią i Wisłą szła za Fordon i Sulicz aż do Wisły. Jakkolwiek Noteć stanowić miała granicę, chciwość zaborcza sięgła aż po Mogilno i Trzemeszno. Mimo że zabór żadnym jeszcze traktatem nie był upoważniony, Fryderyk W. zaprowadzać począł od samego początku swoje rządy i trybunały. Dnia 8 czerwca r. 1772 ustanowił rozkazem gabinetowym Ober-Hof u. Landesgericht dla polskich Prus, Warmii i Pomorza a prezydentem tego trybunału p. Finck v. Finckenstein. Dnia 13 września t. r. wystósował „do wszystkich stanów i mieszkańców Ziem Prus i Pomorza, które dotychczas Korona Polska posiadała, jako też do obwodów Wielkopolskich północnych z téj strony Noteci, patent, w którym zawiadamia ich o zaborze, powołując się na okoliczności i uprawnione pretensye, zmuszające go do tego zaboru, zapewnia, że wszystkim pozostawia ich prawa i posiadłości tak duchownym jak świeckim, a szczególniéj wszelką swobodę religijną, oraz przyrzeka tak rządzić krajem, iżby rozumni i dobrze myślący mieszkańcy szczęśliwi i zadowoleni się czuli i nic mieli powodu do żałowania téj zmiany..."*) Niestety ci mieszkańcy wnet uczuli, jak zwodnicze były te obietnice!

Takie same zapewnienia każe Fryderyk W. przesłać za pośrednictwem swego ajenta w Rzymie, ks. Ciofani dnia 3 lipca 1773 Papieżowi (czy dawniéj w téj sprawie znoszono się z Papieżem. Lehmann nie wykazuje), gdy się stara o zmniejszenie liczby świąt w nowo nabytych Ziemiach: „Możesz przy téj sposobności dać Papieżowi z méj strony zapewnienia jak najmocniejsze, że moi poddani katolicy doznawać będą odemnie wszelkiéj opieki i że żadnego zamachu nie przedsięwezmę na stan religii, która utrzymana będzie w całości"[1]). Że to były czcze słowa i obłudne obietnice, że rząd pruski nie myślał pozostawić nowym poddanym w całéj rozciągłości swobody religijnéj, dotychczasowych urządzeń dyecezalnych, majętności i własności kościelnych, pokazuje się to już z raportu zagranicznego departamentu z 18 kwietnia 1772. Król zażądał od szefa tego depart., Finckensteina szczegółowego sprawozdania, jakichby formalności należało przestrzegać przy zajęciu Prus polskich. Na to odpowiada departament po francuzku: „że jest zajęty wygotowaniem takiego planu i tylko do uzupełnienia zasięgnąć musi niektórych rozkazów królewskich." Co do religii zaś powiada: „trzeba zapewnić w patencie nowym poddanym, jak to jest w zwyczaju, że wszelkie ich prawa i przywileje a zwłaszcza wykonywanie religii katol. zachowane będą. Lecz my to uczynimy tylko w ogólnych i nie wiele zobowięzujących frazesach, gdyż mamy powody sądzić, że WKMość będzie chciał zmienić formę rządu na stopę rządów w innych Jego krajach"[2]). Rozporządzenie królewskie na marginesie tego raportu brzmi: „béné".

---

*) Patent ten, zapewniający wolność religijną, oddrukowany jest u Lemana *Einleitung in die Provincial-Rechte Westpreussens* i w zbiorze dokumentów Lehmanna (Nr. 447 str. 454) i brzmi z opuszczeniem zwykłego wstępu i końca jak następuje: „....So haben wir gut gefunden, sowohl die Districte von Gross-Pohlen diesseits der Netze als auch die gesammte Lande von Preussen u. Pommern dies- und jenseits der Weichsel, welche die Krone Pohlen bishero unter dem Namen von Pohlnisch-Preussen besessen (ausser denen Städten Thorn u. Dantzig) in Unsern Besitz zu nehmen und durch unsere Truppen besetzen zu lassen. Wobei wir hoffen dass die Republik Pohlen, wenn sie die Umstände und Unsere sowohl gegründete Ansprüche näher einsehen u. erwogen haben wird, sich von selbst bedenken und sich hiernächst geneigt finden lassen wird, sich in der Güte darüber mit Uns zu setzen. Wir haben diesen Unsern fest u. reiflich gefassten Entschluss allen obgedachten Ständen u. Einwohnern der Lande Preussen u. Pommern, welche die Krone Pohlen bishero besessen, wie auch der zu Gross-Pohlen bishero gerechneten Districte diesseits der Netze durch diesen offenen Brief feierlich bekannt machen, an sie gesinnen, sie ermahnen und ihnen so gnädig als ernstlich anbefehlen wollen, dass sie sich solcher Unserer Besitznehmung und denen von Uns zu solchen Ende abgeordneten Befehlshabern u. Kriegsvölkern nicht widersetzen, sondern vielmehr sich Unserer Regierung willig unterwerfen, Uns von nun an für ihren rechtmässigen König und Landesherrn ansehen und erkennen, sich als unsere getreue und gehorsame Unterthanen erweisen und sich aller Gemeinschaft mit der Krone Pohlen entziehen. Dagegen wir auch geneigt und fest entschlossen sind, auch hiermit versichern, sie sammt und sonders bei ihren Besitzungen und Rechten in Geist- u. Weltlichen, besonders die römisch-katholischen Religion Zugethane bei den freien Gebrauch ihrer Religion zu lassen, zu schützen und zu handhaben und überhaupt das ganze Land dergestalt zu regieren, dass die vernünftige u. wohldenkende Einwohner glücklich und zufrieden sein können und keine Ursache haben werden, die Veränderung zu bereuen..."

[1]) „Vous pouvez dans cette occasion donner au pape de ma part les assurances les plus fortes, que me sujets catholiques continueront d'éprouver tous les effets désirés de ma protection, et que je ne donnerai pas la moindre atteinte à l'état de religion, qui sera conservé et maintenu dans son entier." W tym samym liście tak każe uspokajać Papieża i tłomaczy swój zabór: „La justice de mes prétentions sur les districts de la Pologne, que je viens d'occuper, étant démontrée évidemment dans la deduction publiée par mes ordres j'espère, que le pontife souverain en sera pleinement persuadé et convaincu. La nation polonaise même est sur le point de la reconnaitre solennellement par un traité formel de cession, et le pape n'a aucune raison d'hesiter de déférer à cette demande" (tj. o zniesienie świąt). Lehmann *Preussen u. die kath. Kirche* dok. 504.

[2]) „...Il faudra bien assurer aux nouvaux sujets dans la patente, comme il est d'usage, qu'on leur conservera leurs droits et privilèges et surtout l'exercice de la religion catholique. Mais nous ne le ferons que d'une manière générale et peu obliga-

Zamiary Fryderyka W. w obec Kościoła katol. uwidoczniają się najlepiéj w układach o artykuł VIII traktatu podziałowego, mający sformułować przyznanie katolikom w zabranych krajach jak najrozleglejszéj swobody religijnéj. Układy te prowadził od kwietnia do 18 wrześ. 1773 w imieniu króla Fryderyka poseł pruski Benoit w Warszawie z delegacyą sejmu polskiego, na któréj czele stał Biskup kujawski Antoni Ostrowski (człowiek przedajny i jako właściciel pewnéj części posiadłości w zabranych Ziemiach zupełnie niewłaściwie tą godnością delegata zaszczycony). Korespondencya, jaka się toczyła o ten artykuł w języku francuzkim pomiędzy pruskim posłem w Warszawie depart. zagran. a gabinetem, którą w wyjątkach ogłasza Lehmann*) i która zapewne po raz pierwszy na widok publiczny wydobyta ujrzała światło dzienne i jest tak charakterystyczna, tak jasno odsłania zamiary króla Fryderyka, który zresztą już przez cały rok rządów swych w polskich Prusach wcale z niemi się nie taił, lecz w najrozmaitszych rozporządzeniach, przeciwnych wolności Kościoła, jawnie je zdradzał, — że ją tutaj w streszczeniu za stósowne podać uważamy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

O ekskomunikach.

§ III. **Ekskomunika, w którą popadają ci, co zmuszają sędziów świeckich do pociągania przed swój trybunał duchownych i ci, którzy wydają prawa lub dekreta przeciw wolności i prawom Kościoła.**

Odnośny artykuł konstytucyi pap. jest tak sformułowany: „Cogentes sive directe sive indirecte judices laicos ad trahendum ad suum tribunal personas ecclesiasticas, praeter canonicas dispositiones; item edentes leges vel decreta contra libertatem aut jura ecclesiae“[1]).

Tekst ten rozróżnia dwojaką kategoryą występnych: 1, tych co zmuszają sędziów świeckich do pociągania przed swe trybunały osoby duchowne; i 2, tych co wydają prawa lub dekreta przeciwko wolności lub prawom Kościoła.

a) Cogentes directe vel indirecte judices laicos ad trahendum ad suum tribunal personas ecclesiasticas, praeter canonicas dispositiones.

Kiedy chodzi o osobistą immunitas duchownych, należy rozróżniać kwestyą zasady od kwestyi faktu tj. prawo powszechne i zastósowanie tego prawa, zmodyfikowanego przez koncesye, jakie Papieże czynić uznali za stósowne, aby Kościołowi spokój zapewnić. Przywilej, wyjmujący duchownych od juryzdykcyi trybunałów świeckich we wszystkich czynnościach cywilnych, kryminalnych, osobistych i rzeczowych, opiera się na prawie boskiem i ludzkiem. Żaden duchowny zrzec się nie może tego immunitas, a przysięga, którąby przeciw temu złożył, byłaby nieważna, gdyż przywilej ten ustanowiony jest w celu zabezpieczenia godności całego ordinis i według zasady publicznego prawa: „privatorum pactis non potest juri publico derogari.“ Sobór Tryd. potwierdza uroczyście tę doktrynę. „Personarum Ecclesiasticarum immunitatem *Dei ordinatione et canonicis sanctionibus constitutam* decernit, et praecipit sacros canones et concilia generalia omnia, nec non alias Apostolicas sanctiones, in favorem personarum ecclesiasticarum, libertatis ecclesiasticae, et contra ejus violatores editas, quae omnia praesenti decreto innovat, exacte ab omnibus observari debere“ (sess. 25 cap. 20 de Refor.) Jak widzimy, zasada téj immunitas nie może uledz preskrypcyi, nadto Syllabus proklamował ją na nowo w trzech różnych propozycyach (30, 31 i 32), które potępił[1]).

Jest to zasadą przyjętą ogólnie i uświęconą przez praktykę wszystkich wieków, że każdy obwiniony winien być powołany przed trybunał, od którego zależy: *actor sequitur forum rei.* Jest to prawie zasadą prawa przyrodzonego. Dzisiaj nawet znajduje ona zastósowanie w ustanowieniu różnych juryzdykcyi, z których każda bywa powoływana do oświadczenia się w osobnych, specyalnych sprawach. Wedle natury różnych spraw i różnicy socyalnéj osób, odbywają swoje sądy, wydają wyroki trybunały cywilne, kupieckie, sądy wojenne i administracyjne, wysokie trybunały sprawiedliwości, izby karne notaryuszów, adwokatów, przysięgłych itd., a kompetencya odnośna sędziów nadaje tym wyrokom znaczenie, gwarancyą, któréjby inaczéj nie miały. Tak samo powinnoby się dziać w sprawach osób kościelnych, gdyby mądre przepisy Kościoła były szanowane przez mocarstwa dzisiejsze. Któż jest naturalnym sędzią duchownego? Racya, która ustanowiła różne juryzdykcye, o których co dopiero wspominaliśmy, daje na to odpowiedź. Biskup jest tym naturalnym sędzią, przed którego duchowny winien być zapozywany. Jest to nauka jednomyślna kanonistów i aby doktrynę tę streścić, powtarzamy za Bouixem: „Veram autem hac in re esse doctrinam, quae jure divino a potestate saeculari exemptos *in causis temporalibus* clericos defendit.“ Nie tylko więc w sprawach i materyach duchownych, wyjętych naturalnie z pod kompetencyi sędziów świeckich, lecz także w sprawach doczesnych wyjęty jest kapłan, według nauki szkoły, z pod władzy i wpływu świeckiego[2]). Tak się przedstawia co do prawa immunitas kościelna, jest ona zupełna i absolutna.

Lecz jak się przedstawia w pojedyńczych wypadkach (quoad factum) ta kwestya tak delikatna? Zaprzeczyć nie można, że wskutek przywilejów, udzielonych już to książętom, już też rządom, zastósowanie zasady o kościelnéj immunitas doznało licznych zmian. Przywileje te odnoszą się głównie do beneficyów i materyi kryminalnych. Reiffenstuel podaje pod tym względem liczne przykłady. Przytacza poszczególne restrykcye prawa ogólnego, zaprowadzone za zgodą Stolicy św. na korzyść monarchii francuzkiéj i rzeczpospolitéj... publiki weneckiéj.

---

toire, puisque nous avons lieu de croire, que V. M. voudra y changer la forme du gouvernement sur le pied de celui de Ses autres Etats...“ Lehmann l. c. dok. 427 str. 433.

*) dok. nr. 522 str. 533—541.

[1]) Ta sama klątwa wyrażona jest w bulli *In coena Domini* w paragrafie 15 w następujący sposób: „Quive ex eorum praetensi officio, vel ad instantiam partis aut aliorum quorumcunque, personas ecclesiasticas, capitula, conventus, collegia ecclesiarum quarumcunque, coram se ad suum tribunal, audientiam, cancellariam, consilium vel parlamentum, praeter juris canonici dispositionem, trahunt vel trahi faciunt, vel procurant directe, vel indirecte, quovis quaesito colore; nec non qui statuta, ordinationes, constitutiones, pragmaticas, seu quaevis alia decreta in genere vel in specie, ex quavis causa et quovis quaesito colore, ac etiam cujusvis consuetudinis aut privilegii vel alias quomodolibet fecerint, ordinaverint et publicaverint vel factis et ordinariis usi fuerint, unde libertas ecclesiastica tollitur seu in aliquo laeditur, vel deprimitur, aut alias quovis modo restringitur, seu nostris et dictae sedis ac quarumcumque ecclesiarum juribus quomodolibet directe vel indirecte, tacite vel expresse praejudicatur.“

[1]) Propozycye te brzmią: 30. Ecclesiae et personarum ecclesiasticarum immunitas a jure civili ortum habuit. — 31. Ecclesiasticum forum pro temporalibus clericorum causis sive civilibus sive criminalibus omnino de medio tollendum est, etiam inconsulta et reclamante Apostolica Sede. — 32. Absque ulla naturalis juris et aequitatis violatione potest abrogari personalis immunitas, qua clerici ab onere subeundae exercendaeque militiae eximuntur: hanc vero abrogationem postulat civilis progressus, maxime in societate ad formam liberioris reginimis constituta.

[2]) Papież Klemens XIII zmusił Arcybiskupa trewirskiego do odwołania edyktu, wydanego przez niego jako księcia elektora, a gwałcącego immunitas kościelnego forum. Czyniąc mu gorżkie wyrzuty, dziwi się Papież, że Biskup mógł tak mało uszanować Kościół i powagę jego poniżyć, aby na jej gruzach wznieść tron dla władzy świeckiej: „ita Ecclesiam saeculo posthabere, ut ecclesiasticam potestatem auctoritatemque depressam velit, et saecularium super ecclesiasticae ruinas extollat.“ (Bulla *Nos satis verbis*).

Prawo samo przypuszcza wyjątki, które wszyscy autorowie wymieniają. Konstytucya *Apost. Sedis* wyraźnie o nich wspomina i potwierdzać je się zdaje. Tak w materyi cywilnéj *a*) sędzia świecki może w bezpieczeństwie sumienia zapozwać przed swój trybunał duchownego posiadającego lenno, względem którego spór się toczy. *b*) Tak samo, gdy z dóbr nieruchomych kościołowi lub duchownemu uczyniono donacyą pod warunkiem, że mają one pozostać pod juryzdykcyą świecką. *c*) Gdy chodzi o wyrzucenie świeckiego z posiadłości, tj. o wywłaszczenie sądowe, z dóbr sprzedanych przez duchownego, do którego się ma różne pretensye. *d*) Jeśli świecki, zapozwany przed forum świeckie przez duchownego, wytacza mu sam skargę rekonwencyjną przed tymże samym trybunałem: ponieważ te dwie sprawy mają ze sobą związek, muszą być koniecznie traktowane przez tego samego sędziego. *e*) Jeśli duchowny jest zapozwany jako reprezentant trzeciéj osoby z tytułu opiekuna, kuratora, prokuratora, w takim razie zależy od forum świeckiego tak samo jak od forum duchownego z powodu administracyi dóbr doczesnych. *f*) Jeśli duchowny odziedzicza po świeckim, którego proces się już toczył przed trybunałami świeckiemi, gdyż wszelka akcya winna być zakończona przez trybunał, przed którym sprawę wytoczono. — W materyi kryminalnéj może sędzia świecki zapozwać: *a*) duchownego zdegradowanego, którego sąd kanoniczny wydał ramieniowi świeckiemu; *b*) duchownego, co popełnił morderstwo, gdy fakt jest tak notoryczny, że go zaprzeczyć nie można; *c*) duchownego przekonanego o ciężkie występki, który już po trzykroć odebrał upomnienie biskupie i jest niepoprawny; *d*) każdego duchownego, nie posiadającego żadnego beneficyum, lub przynajmniéj pozycyi urzędowéj, powierzonéj mu przez Biskupa według przepisów Soboru Tryd. (sess. 23 cap. VI de Refor.) Co do kleryków z mniejszemi święceniami, którzy zawarli związki małżeńskie, korzystają oni wtenczas tylko z przywileju fori, gdy te trzy warunki w sobie łączą: ut cum unica et virgine matrimonium contrahant; ut alicujus ecclesiae servitio et ministerio ab episcopo sint deputati; ut clericali habitu et tonsura utantur.

Takie było według starodawnéj dyscypliny położenie kleru pod względem kośc. immunitas. Dzisiaj kwestya weszła w nową fazę. W niektórych krajach konkordaty, zawarte pomiędzy monarchami a Stolicą św., uregulowały praktycznie sprawę egzempcyi duchownych. Gdzieindziéj skutkiem politycznych przewrotów zdaje się, że z duchownemi sądami znikła także sama zasada osobistéj nietykalności duchownych. Konkordat włoski z 1803 orzekał (art. 13): „Biskup oprócz kar kanonicznych, może karać duchownych występnych a nawet skazywać ich na zamknięcie w seminaryach i domach zakonnych.“ Krótko przedtem konkordat francuzki uznał władzę kościelną w swym pierwszym artykule; ztąd też rząd francuzki uznawał sądową (contentiosam) juryzdykcyą duchowną. Dowód na to mamy w alokucyi Piusa VII (z 26go czerwca 1805): „Postanowiono, aby Biskupi wykonywali swobodnie władzę, jaką dzierżą, sądzenia przestępstw duchownych i odnoszących się do karności kościelnéj i karania ich, jeśli potrzeba, karami kanonicznemi; aby wszelkie usiłowania urzędników publicznych w celu przeszkodzenia niesłusznie i niestósownie kościelnéj juryzdykcyi były powściągane.“ Uznanie to było zbyt pospieszne i pozostało martwą literą, ponieważ *appel comme d'abus* w obec rady stanu miał paraliżować prawowitą juryzdykcyą Biskupów. Artykuł 6 organiczny otwierał drogę wszelkim reklamacyom z powodu swego ogólnego i giętkiego sformułowania: „Do Rady państwa odwoływać się można w każdym przypadku, który w wykonywaniu kultu może skompromitować honor obywateli, zaniepokoić sumienie, wyrodzić się przeciw nim w ucisk lub krzywdę, albo zgorszenie wywołać publiczne.“ Władza sądowa Kościoła jest tutaj zapoznana, podczas gdy usuwa się wszelkie szranki dla zuchwałych przedsięwzięć tych, coby chcieli zniweczyć zupełnie władzę biskupią. Z czasów bliższych nam mamy konkordat austryacki i konkordat zawarty z republiką Boliwią (1864). Zważywszy na potrzeby epoki i trudne położenie zgotowane Kościołowi, Stolica św. wchodzi w układy. Według tych konkordatów sprawy cywilne duchownych rozstrzygają się przed sędziami świeckimi, sprawy kryminalne bywają również przez nich osądzane przy zamkniętych drzwiach. Dwóch sędziów duchownych, mianowanych przez Biskupa i dwóch sędziów świeckich rozstrzygają w ostatniéj instancyi. Biskup bada proces przed publikacyą wyroku hańbiącego.

Z tego, cośmy dotychczas powiedzieli, wypływa, że Kościół nie może wyrzec się zasady immunitatis. Podstawa, na któréj ta zasada spoczywa, protestacye naczelników Kościoła w chwilach, gdy mu ze strony władzy świeckiéj groziło pokrzywdzenie, czujność troskliwa, z jaką Papieże usiłują ją utrzymać w konkordatach, wykazują jasno, że zachowana będzie w prawie zawsze mimo najdonioślejszych modyfikacyi, jakich mogą wymagać okoliczności. Temi względami kierował się też prawodawca w objaśnianym przez nas artykule konstyt. *Apost. Sedis*.

I. *Cogentes directe vel indirecte judices laicos*. 1. Bulla *In coena Domini* rzucała klątwę nawet na sędziów, którzy ex officio zapozywali przed swój trybunał osoby duchowne. Konst. *Apostol. Sedis* nie dotyka sędziów samych, lecz tych tylko, którzy sędziów zmuszają do powoływania duchownych przed swe forum. *a*) To zmuszanie sędziów może się dziać gwałtem lub strachem. Nie konieczna, aby przymus wymierzony był bezpośrednio na osobę sędziów; wystarcza, aby ten nacisk był wymierzony na ich rodziców lub związanych z nimi ściślejszemi węzłami, by ich dosięgnąć indirecte. „*Cogentes sive directe sive indirecte.*“ *b*) Ten przymus wywiera każdy na sędziego, kto zapozywa wprost osobę duchowną przed trybunał świecki, tak samo gdy ją zapozywa przez prokuratoryą, czy to zanosząc do niéj skargę, czy denuncyując; w dwóch tych przypadkach jest przymus prawdziwy, gdyż prawo państwa zobowięzuje sędziów i prokuratorów do przeprowadzenia spraw im przedłożonych. *c*) Nastręcza się tu kwestya, względem któréj zdania autorów są podzielone. Jeżeli w informacyi sądowéj wyjawia ktoś fakta, zgodne z prawdą, lecz których wyjawienie spowodowałoby zapozwanie duchownego przed trybunały cywilne — cóż wtedy? Craisson utrzymuje, że ten co to czyni ściąga na siebie cenzurę papiezką, jeśli mógł bez ciężkiéj szkody zaniechać tego wyjawienia. Ponieważ prawo państwa zobowięzuje sędziego w podobnym przypadku do wytoczenia procesu, zdanie wspomnionego kanonisty zdaje się zgadzać z regulami logiki i tekstem „*Cogentes indirecte.*“ Jednakowoż zdanie przeciwne zdaje się więcéj harmonizować z ogólnemi zasadami interpretacyi *in materia odiosa* i z duchem prawodawstwa duchownego. Gdyż z jednéj strony zeznanie podobne może mieć miejsce sine culpa theologica, wymaganéj zawsze do popadnięcia w cenzurę tak ciężką jak ekskomunika; z drugiéj strony prawa kościelne nie mogą potępiać zeznania zgodnego z prawdą, a tym mniéj stósować do niego tak ciężkiéj kary, choćby nawet świadek nierozsądnie sobie postąpił. Intencyą prawodawcy było karać zuchwałe i grzeszne pogwałcenie nietykalności a nie błędy, pochodzące z lekkomyślności lub braku rozwagi. Jakkolwiek rezultat jest ten sam, tj. proces narzucony sędziemu, — odpowiedzialność nie może spadać na świadka, zeznającego prawdę i nie przewidującego skutków.

2. *Personas ecclesiasticas*. Są to osoby, poświęcone na służbę Bogu i Kościołowi, a więc duchowni świeccy, zakonnicy z zakonów przez Kościół zatwierdzonych, tak ci co złożyli śluby jak ich laicy i nowicyusze, tak samo zakon-

nice należące do zakonu aprobowanego, te co złożyły śluby, ich konwerski i nowicyuszki.

3. *Praeter canonicas dispositiones.* Wymieniliśmy powyżéj przypadki materyi cywilnéj i kryminalnéj, w których sędziowie świeccy mogą sądzić sprawy duchownych; wonczas są niejako delegowanymi Papieża. Przytoczyliśmy także niektóre postanowienia konkordatów, regulujące zastósowanie immunitatis. Ściśle ugody te pomiędzy Kościołem a różnemi państwami nie są objęte nazwą *canonicae dispositiones.* Nie mniéj jednak jest prawdą, że ogłoszone za przyzwoleniem Stolicy św., są one prawem kościelnem dla okolic, do których się odnoszą.

II. *Edentes leges vel decreta contra libertatem aut jura Ecclesiae.* Ta druga część artykułu VII, stanowiąca osobną dyspozycyą, jest logicznym wynikiem pierwszéj. Orzekłszy karę na tych, coby nadużywali władzy sądowniczéj przeciwko kościelnéj immunitas, rzuca bulla klątwę na tych, którzy zamach czynią na prawa Kościoła w drodze ustawodawczéj lub administracyjnéj.

1. Z tego tytułu popadają w klątwę wszyscy, co wydają prawa lub dekreta, gwałcące wolność i prawa Kościoła. Nie tylko właściwi prawodawcy podlegają klątwie, lecz nadto wszyscy dzierżyciele władzy świeckiéj, na jakimkolwiek stopniu téj władzy się znajdują, jeśli wydają postanowienia, przeciwne swobodnemu działaniu Kościoła. *a*) W państwach konstytucyjnych są to królowie lub prezydenci republik podpisujący prawa, któreby bez téj formalności nie mogły być ogłoszone; deputowani lub senatorowie, uchwalający te prawa; ministrowie, którzy je przedkładają, bronią i głosować nad niemi każą. *b*) Po właściwych twórcach praw idą twórcy dekretów i rozporządzeń, ograniczających wolność Kościoła: ministrowie wysyłający okólniki, wszyscy niżsi urzędnicy państwowi i komunalni wydający rozporządzenia, przeszkadzające swobodnemu wykonywaniu kultu. Zauważyć trzeba, że tekst nasz nie wspomina o wykonawcach tych niesprawiedliwych dekretów, jak to czytamy w bulli *In coena Domini;* egzekutorowie zatem nie podlegają cenzurze.

2. Cóż należy rozumieć o wolności i prawach Kościoła — *libertatem aut jura Ecclesiae?* Kościół otrzymał od Boga posłannictwo prowadzenia ludzi na drodze do zbawienia wiecznego, dla tego wszelkie środki, jakie Kościół uzna za konieczne do urzeczywistnienia swego celu, stanowią jego prawa, a wolność jego zasadza się na tem, aby mógł z wszelką swobodą środki te zastósowywać. W przypadku obecnym ekskomunika spada na tych wszystkich, którzy jakikolwiek zamach wykonują czy to na prawa Kościoła, czy też na swobodne wykonywanie tych praw.

Syllabus wymienia zwykle gwałty zadawane prawom i wolności Kościoła w naszych zwłaszcza czasach. Jest to z jednéj strony negacya teoretyczna i praktyczna prawa własności Kościoła[1]); z drugiéj strony jest to wydawanie praw, dekretów i rozporządzeń przeciwnych egzempcyi duchownych od służby wojskowéj[2]), sprzeciwiających się innym immunitates eccl.[3]), przeciwnych swobodnemu znoszeniu się Biskupów lub wiernych z Stolicą św.[4]), prawu nadzoru Kościoła nad nauką wiary i administracyą Sakr. św.[5]), praw itd. sprzeciwiających się istnieniu domów zakonnych, posiadaniu przez nich majętności doczesnych, zastósowaniu reguł, przez Kościół potwierdzonych co do administracyi wewnętrznéj w zakonach[1]), zakładaniu cmentarzy wedle przepisów kanonicznych[2]), postanowieniom o małżeństwie chrześc. przez ustanawianie obowiązkowych małżeństw cywilnych przed odbyciem ślubów kościelnych[3]), przez stanowienie przeszkód rozrywających, rozwodów quoad vinculum[4]). praw przeciwnych wolności znoszenia się wiernych z ich przełożonymi duchownymi przez ustanawianie *beneplacitum* lub exequatur, przez przeszkody stawiane publikacyi listów pasterskich, wykonywaniu władzy święceń, juryzdykcyi lub nauczycielstwa, jakie Kościół z prawa Bożego posiada.

(Dalszy ciąg nastąpi).

[1]) Ecclesia non habet nativum ac legitimum jus acquirendi ac possidendi (Prop. 26, 27). — [2]) Absque ulla naturalis juris et aequitatis violatione potest abrogari personalis immunitas qua clerici ab onere subeundae exercendaeque militiae eximuntur (Prop. 32). — [3]) Ecclesiasticum forum pro temporalibus clericorum causis sive civilibus sive criminalibus omnino de medio tollendum est (Prop. 31). — [4]) Episcopis sine gubernii venia, fas non est vel ipsas apostolicas litteras promulgandi (Prop. 28, 29, 49). — [5]) Civilis auctoritas potest se immiscere rebus quae ad religionem, mores et regimen spirituale pertinent; hinc potest de instructionibus judicare... de divinorum sacramentorum administratione et dispositionibus ad ea suscipienda necessariis decernere (Prop. 44—47).

[1]) Gubernium potest suo jure immutare aetatem ab Ecclesia praescriptam pro religiosa professione (Prop. 52, 53). — [2]) Brewe Pap. Piusa VI z 10 marca 1791. — [3]) Prop. 66, 67. — [4]) Prop. 67, 68.

Kwestye teologiczne.

Juryzdykcya do słuchania spowiedzi potrzebna. Pewien kapłan z dyecezyi naszéj udał się za granicę celem dania ślubu swojemu parafianinowi, zabierając zarazem pozwolenie parochi sponsae z naszéj dyecezyi. Dostawił wszelkie świadectwa, że jest księdzem aprobowanym. Co do dania ślubu nie stawiano mu żadnych przeszkód, ale kiedy oświadczył, że chce oblubieńców wysłuchać spowiedzi, natenczas proboszcz tamtejszy twierdził, że tego nie może mu pozwolić, bo nie ma prawa subdelegować kapłana z obcéj dyecezyi, choćby tylko chwilowo dyecezanie a nawet parafianie jego tu przebywali, że musi mieć aprobatę od Biskupa téj dyecezyi. Czy ta aprobata potrzebna?

Odp. Ponieważ proboszcz każdy ma względem swoich parafian jurisdictionem ordinariam, dla tego może ich słuchać spowiedzi i za granicą. Ksiądz zatem powyżéj wspomniony mógł bez aprobaty zagranicznego Biskupa wysłuchać spowiedzi swego parafianina-oblubieńca. Św. Kongregacya Soboru na pytanie: An curati unius dioecesis, vocati a parochis alienae dioecesis, possint in illa audire confessiones tam suorum subsitorum quam alienorum absque licentia Episcopi loci? Resp (3 decembris. 1707): *affirmative quoad subditos, negative quoad reliquos.* Oblubienicy jako nie swojéj parafianki słuchać spowiedzi bez aprobaty miejscowego Biskupa nie mógł. W dyecezyi bowiem naszéj otrzymawszy aprobatę od Biskupa do słuchania dyecezyan, otrzymał juryzdykcyą delegatam, z któréj za granicą korzystać mu nie wolno. *Approbati in una dioecesi* non possunt confessiones audire in altera, sine nova istius dioecesis Ordinarii approbatione, mówi Craisson Man. Jur. lib. I nr. 1564. Id constat ex Brevi Innoc. X et Bulla *Apostolici ministerii* Bened. XIII ubi dicitur: Declaramus sacerdotes tam saeculares quam regulares, qui ab Episcopis obtinuerunt licentiam audiendi confessiones, limitatam vel quoad *locum*, vel quoad genus personarum, vel quoad tempus, non posse Poenit. sacr. administrare extra tempus, vel *locum*, vel genus praescriptum quocunque privilegio!.... s. Lig. lib. 6 n. 549. Ztąd też gdy wikaryusz z proboszczem swym i parafianami idzie z pielgrzymką do obcéj dyecezyi, spowiedzi swych parafian, w obec których ma tylko juryzdykcyą delegatam, bez aprobaty miejscowego Biskupa zagranicznego słuchać nie może; proboszcz zaś ma prawo słuchania na mocy swéj juryzdykcyi ordinaria. Biskup, ponieważ ma jurisdictionem ordinariam nad całą dyecezyą, wszystkich swych dyecezyan może i w obcych dyecezyach słuchać spowiedzi.

Żal doskonały — czy jest możebny w tym, który się nie spowiada, jakkolwiek to łatwo uczynić może? Niektórzy autorowie twierdząc, że popełnia grzech śmiertelny ten, kto obcią-

żony grzechem śmiertelnym administruje jakikolwiek Sakrament, zdają się być niekonsekwentni, gdyż uważają to za probabilius, że minister Sakr. świadom grzechu śmiertelnego nie potrzebuje się spowiadać przed administracyą Sakramentów (z wyjątkiem Mszy św.), lecz że może wzbudzić w sobie żal doskonały, chociaż ma sposobność do spowiadania się. Wedle Soboru Tryd. (de Poenit. cap. 4) bowiem żal doskonały nie może istnieć bez votum Sacramenti. Jakżeż zaś mówić można, że ten ma prawdziwie *votum confitendi*, który wygodnie spowiadać się może a tego nie czyni?

Odp. Zdanie powyżéj wyłuszczone jest ogólne w Kościele. Rytuał rzymski uczy formalnie: „Impure et indigne ea ministrantes in aeternae mortis reatum incurrunt. Sacerdos ergo si fuerit peccati mortalis conscius (quod absit) ad sacramentorum administrationem non audeat accedere, nisi prius corde poeniteat: sed si habeat copiam confessarii et temporis locique ratio ferat, *convenit* confiteri.“ Nie ma więc obowiązku dla ministra spowiadać się przed administracyą Sakr., kiedy się poczuwa do grzechu śmiertel.; gdyż rytuał mówi tylko *convenit*. Pontyfikał rzymski wypowiada również taką samą zasadę. Mówiąc o dorosłych, co popełnili grzechy śmiertelne, żąda, aby się spowiadali, a przynajmniéj wzbudzili w sobie żal doskonały, gdy chcą przyjąć Sakr. Bierz: „Adulti deberent prius peccata confiteri et postea confirmari, vel *saltem de mortalibus*, si in ea inciderint, *conterantur*.“ Pewną jest rzeczą, że przyjęcie w grzechu śmierteln. Sakr. Bierzm. jest nowym grzechem: a mimo to wystarcza żal doskonały bez spowiadania się. Te same zasady zastósować można do ministrów Sakr., gdyż obowiązek księży administrowania Sakramentów św. w stanie łaski nie może być większy, jak wiernych przyjmowania ich bez grzechu ciężkiego na sumieniu i *votum Sacramenti* nie jest mniéj potrzebne dla usprawiedliwienia wiernych jak dla kapłanów. — Takie też jest zdanie ogólne pomiędzy teologami (vide de Lugo de Poenit. disp. V sect. 8 n. 114). Powód tego prosty, gdyż żadne prawo nie nakłada obowiązku spowiadania się. Zarzuciłby można, że jest niepodobieństwem mieć *votum Sacramenti*, zaniedbując go przyjąć, gdy łatwo można. Byłoby to prawdą, gdyby votum Sacr. nakładało obowiązek przyjęcia go bezpośrednio, lecz tak nie jest: zobowięzuje go przyjąć w chwili oznaczonéj przez prawo. Przypuściwszy zdanie przeciwne, czyniłoby się żal doskonały niemożebnym temu, kto, popełniwszy grzech ciężki, nie spowiada się kiedy może: zdanie odrzucone przez teologów (Henno, De Sacram. trac. I, disp. 4, qu. 3, art. 4, concl. 2). Zdanie podobne Bajusa prop. 71 opiewające: „Per contritionem cum charitate perfecta et cum voto suscipiendi Sacramentum conjunctam, non remittitur crimen extra casum necessitatis, aut martyrii, sine actuali susceptione Sacramentorum“ — zostało potępione. Widoczna ztąd, że votum Sacram. nie kładzie za warunek niemożność lub wielką trudność przyjęcia tegoż, i że żal doskonały maże grzech w chwili, gdy się ma votum Sacram., nawet wtedy, gdy go można łatwo przyjąć (cfr. Lugo loc. cit. n. 118). Wystarcza więc zamiar spowiadania się, gdy nadejdzie chwila do zadośćuczynienia temu obowiązkowi. Suarez (t. IV in 3 part. disp. 17 sect. III, n. 9) uważa za prawdziwą i pewną w praktyce naukę, wedle której wystarcza postanowienie implicite wzbudzone, „quale includitur ex natura rei in amore Dei super omnia, et proposito servandi omnia mandata, supposita institutione et necessitate hujus Sacramenti.“ Pragnienie Sakramentu explicitum nie jest wymagane; żal doskonały obejmuje w sobie mocne postanowienie zachowywania wszystkich praw Bożych, a poszczególnie zamiar wyspowiadania się grzechów śmiert. Kto żal doskonały w sobie uczuwa, ten ma postanowienie spowiadania się, wystarczające do odpuszczenia grzechów, i trudność lub łatwość spowiadania nic tu nie znaczy.

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Dekret św. Kongregacyi, dotyczący niektórych wątpliwości z powodu dekretu *Urbis et Orbis* z 5 lipca r. b.

*Ostien et Velitern*en. **Dubia quoad officium votivum in octava alicujus festi et quoad lectiones legendas in primo nocturno in festo S. Dominici.**

Hodiernus Redactor Kalendarii pro usu Dioecesos Ostien. et Veliternen. a Sacra Rituum Congregatione haec declarari humillime expetivit, nimirum:

I. Quotiescumque infra Octavam alicujus Festi eam habentis non occurrat Duplex vel Semiduplex, neque ullum Festum ad tramitem novarum rubricarum reponendum sit, fieri ne prorsus debet de Octava, aut licitum est recitare Officium votivum respectivum prouti ex Decreto *Urbis et Orbis* diei 5 julii, vertentis anni indultum fuit?

II. In festo sancti Dominici confessoris, nuper a SSmo Domino Nostro Leone Papa XIII ad ritum duplicem maiorem evecto, quænam lectiones in primo Nocturno legendæ sunt?

Et sacra eadem Congregatio ad relationem infrascripti Secretarii sic rescribendum censuit:

Ad I. *Affirmative ad primam partem; negative ad secundam.*

Ad II. *Legendae sunt Lectiones de Communi Confessoris non Pontificis secundo loco* Beatus vir.

Atque ita declaravit, rescripsit ac servari mandavit die 13 augusti 1883.

Laurentius Salvati, S R. C. Secr.

Dekret św. Kongregacyi Odpustów, dotyczący intencyi przy wypełnianiu warunków odpustowych. Kongregacyi przedłożono następującą kwestyą: Ktoś się spowiadał i przyjął Komunią ś. w pewnym kościele. Potem dowiedział się, iż w tym dniu można w tymże kościele zyskać odpust zupełny pod zwykłemi warunkami. Odprawił tedy natychmiast modlitwy odpustowe. Czy zyskał przez to odpust? Św. Kongr. odpowiedziała 26 marca 1881: *Consulat probatos auctores.* Tymczasem pomiędzy autorami nie masz pod tym względem zgody, gdyż jedni wymagają intencyi, drudzy nie. Dla tego uważać należy na przepisane warunki. Jeżeli do pozyskania odpustu wymagana jest intencya, to trzeba do tego się zastósować. Gdyby więc w naszym przypadku osoba rzeczona odmówiła modlitwy odpustowe materialiter, nic o odpuście nie wiedząc, musiałaby te modlitwy w myśl Ojca św. powtórzyć, w intencyi pozyskania odpustu odwiedzenie Kościoła, ponieważ zawsze bywa wymagane obok obowiązku niedzielnego, każe przypuszczać o istnieniu intencyi. Inaczéj ma się rzecz ze spowiedzią i Komunią św., których odprawienie jest tylko potrzebne do przywrócenia duszy, gdzie potrzeba, stanu łaski; spowiedź ta i Komunia chociaż bez intencyi pozyskania odpustu ma tu swoje znaczenie, tym więcéj, że ich jednego i tego samego dnia powtarzać nie wolno. Odpusty, udzielone za odmówienie pewnych modlitw lub odprawienie praktyk pobożnych, np. za Anioł Pański, litanią loretańską, zyskuje i ten, kto modlitwy odprawia, chociaż o odpuście za nie nic nie wie. W ogóle zasadą tu jest, że odpusty są darami Kościoła, przywiązanemi do pewnych warunków; aby otrzymać podarunek, wystarcza z pewnością intentio interpretativa, którą też Alfons św. (Theol. mor. VI 534, 14) za Busenbaumem i Bonaciną uważa za dostateczną.

Piśmiennictwo kościelne.

W Listach Zygmunta Krasińskiego do Adama Sołtana, świeżo wydanych (Lwów 1883), czytamy: „Czytałeś mowę

ks. Prusinowskiego na obchodzie żałobnym za Adama (Mickiewicza) w Poznaniu? Pyszna! Dostań koniecznie." (List 130, str. 435). Czy tyle wielbiony i przez jednego z największych mistrzów słowa tak ceniony wielkopolski nasz kaznodzieja nie doczeka się zbiorowego wydania swoich arcydzieł krasomówczych, które pojedyńczo wydawane coraz się stają rzadszemi a w innych dzielnicach Polski prawie są nieznane? Czasby było o tem pomyśleć.

Były Arcybiskup warszawski, ks. Feliński napisał, jak donoszą dzienniki galicyjskie, podczas swego wygnania w Jarosławiu trzytomowe dzieło pod tyt.: **Konferencye duchowne**, które obecnie oddał w nakład firmie księgarskiéj Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie. Dzieło to wyjdzie z początkiem przyszłego roku.

Ks. dr. F. X. Kraus, profesor historyi w Fryburgu (Badenia), wydał niedawno historyą kościelną najskrajniejszéj tendencyi liberalnéj, w któréj dla całéj ostatniéj walki Kościoła z wszelkimi wrogimi duchami nie znalazł słowa pochwały, owszem różne słowa nagany, kulturkampfu zaś potępić nie umiał. Jak mógł coś podobnego napisać ksiądz katolicki, jak księdza takiego, gorszącego młodzież duchowną, może władza duch. zatrzymywać na katedrze, trudno pojąć. Odprawę znakomitą za to dzieło dał mu Jezuita O. Grizar w recenzyi, ogłoszonéj w *Zeitschrift für kathol. Theologie* z r. 1882 str. 737. Obecnie ogłosił przeciw temu dziełu ks. dr. Józef Schröder, kapłan dyec. kolońskiéj, profesor filoz. przy bisk. seminaryum w St. Trond, broszurę p. t.: **Der Liberalismus in der Theologie und Geschichte**, eine theologisch-historische Kritik der Kirchengeschichte des Professors Dr. F. X. Kraus, w któréj wykazuje, jak podręcznik ks. Krausa przeniknięty na wskroś liberalnym duchem, błędy teologiczne propaguje, wiele faktów historyi kość. w fałszywem przedstawia świetle i dla tego niebezpieczny jest dla czytelników katol., niedostatecznie wykształconych, którzy nie bez szkodliwego wpływu książkę tę czytać będą, a następnie i dla akatolików, gdyż tylko w swych przesądach dla katolicyzmu utwierdzić się mogą.

Były minister włoski Bonghi ogłosił w *Nuova Antologia* artykuł p. t. Leon XIII i historya, w któréj nie szczędził inwektyw przeciwko pismu Papieża o studyach historycznych i w ogóle przeciw Papieztwu, władzy jego doczesnéj itd. W odpowiedzi na te zaczepki napisał pewien prałat rzymski broszurę i wydał ją w drukarni Befani'ego (plac du Gesù nr. 8). Dziełko to podzielone na 6 rozdziałów, których tytuły są następujące: 1, Proemio. 2, Il Baronio e il Muratori. 3. La filosofia della Storia. 4, S. Agostino e il libro *Della Città di Dio*. 5, Il dominio temporale e la Storia. 6. Conclusione.

Oprócz publikacyi z watykańskiego archiwum, dotyczących Lutra, o których niedawno donosiliśmy, przygotowuje się inne, które zainteresuje w wysokim stopniu historyków. O. Calenzio, uczony Oratoryanin, przygotowuje do druku 8 tomów dokumentów kościelnych, mających stanowić dalszą kontynuacyą Roczników Baroniusza.

Po włosku wydał Gius. Boero żywot św. Stanisława Kostki pod tyt.: **Storia della vita di s. Stanislao Kostka.** Prato Giachetti, 360 str. 64° 80 fen.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Dyecezye polskie. *Czas* donosi, że na konferencyi Biskupów austryackich, odbytéj przy sposobności jubileuszu wiedeńskiego, ks. Biskup Solecki z Przemyśla podniósł myśl, przyjętą od wszystkich z aplauzem, domagania się od rządu lepszéj dotacyi dla profesorów przy seminaryach duchownych, zrównania ich przynajmniéj pod tym względem z wyższymi nauczycielami przy gimnazyach.

RZYM. *Moniteur de Rome* tłomaczy, dla czego Papież polecił seniorowi episkopatu pruskiego stawić wniosek do rządu o dyspensowanie od egzaminu wszystkich duchownych w całem państwie pruskiem, wyświęconych po ustawach majowych. Chciał przez to Papież uniknąć wszelkich trudności, jakie nastręczać mogły stolice biskupie, których posiedziciele są dziś wypędzeni. W ten sposób także uchylić chciał instancye, wnoszone do Watykanu o usunięcie tych Biskupów. — Wiadomo, że w obec tendencyi sądów włoskich mięszania się do wewnętrznych spraw Watykanu, Papież nie tylko protestacyą wysłał w dyplomatycznych notach do mocarstw europejskich, lecz nadto ustanowił osobny, z trzech instancyi złożony sąd w Watykanie, któryby zachodzące prawno-cywilne skargi (z których przez lat 13 pierwszą była znana sprawa Martinucciego) sądził i rozstrzygał. *Moniteur de Rome* z 1/2 paźdz. nr. 224 ogłasza ordynacyą procesową dla tychże trybunałów watykańskich. Ordynacya ta opiera się na podobnéj przez Grzegorza XVI r. 1834 wydanéj. § 1 postanawia, że sądom tym tylko sprawy sporne, wypływające z kontraktów, zawartych z domem pap., dotyczących wewnętrznéj administracyi, przekładane będą. Wszystkie trzy instancye złożone są z prałatów; proces odbywa się piśmiennie. — Liczba katolików świeckich, którzy ze wszystkich dyecezyi włoskich biorą udział w wielkiéj pielgrzymce, przewyższyła wszelkie oczekiwanie. Stowarzyszenia katolickie Rzymu, pragnąc dodać większego blasku téj manifestacyi wiary i przywiązania do Stolicy św., postanowiły także wysłać na audyencyą u Papieża liczne deputacye, tak że w uroczystość Matki Boskiéj Różańcowéj zbierze się około Ojca św. przeszło 10 tysięcy wiernych wszelkich stanów. Z powodu tak licznego zebrania odbędzie się audyencya w bazylice watykańskiéj, któréj drzwi zamknięte będą dla publiczności od samego rana. Pielgrzymce téj przewodzi patryarcha wenecki Kardynał Dominik Agostini, a biorą w niéj udział Arcybiskupi z Reggio, Kalabryi i Lucca, Biskupi z Fano i Bova. — Członkowie komitetu centralnego turyngskiego, którzy w dyecezyi turyngskiéj zorganizowali pielgrzymkę duchownych, byli przyjmowani na posłuchaniu osobnem u Papieża, który im swe zadowolenie oświadczył i dał każdemu medal srebrny. — Koadjutorem jenerała OO. Jezuitów z prawem następstwa został wybrany d. 24 września przez delegowanych zakonu i potwierdzony przez Papieża O. Anderledy. Urodził się on w niem. Szwajcaryi, w Brieg, kantonie Wallis, dnia 4 czerwca 1819. Mając lat 19 wstąpił do zakonu Jezuitów i studyował teologią i filozofią w Rzymie i Fryburgu. Gdy w r. 1846 Jezuitów z Szwajcaryi wypędzono, wyniósł się z Fryburga do Piemontu. Ztamtąd wygnany także 1848 roku, udał się z innymi zakonnikami do Stanów Zjedn. Ameryki, gdzie został proboszczem w Green Bai. Kiedy Niemcy otworzyły znowu wstęp wolny dla Jezuitów, O. Anderledy wrócił 1851, odprawiał misye w Bawaryi, Warmii, nad Renem, a w r. 1853 został rektorem teol. studyów w kolegium Jezuickiem w Kolonii; w 1856 został rektorem teol. koleg. w Paderbornie, 1859 prowincyałem, 1865 profesorem teol. moralnéj w Maria Laach, 1869 rektorem tamże, 1870 asystentem O. jenerała w Rzymie. — Umarł w Wiedniu 1 bm. opat kongregacyi Mechitarzystów, Arcybiskup Cezarei O. Jakób Bosagi. Urodził się w Ancyra 30 września 1808 r. Papież Pius IX obdarzył go biskupią godnością na konsystorzu 4 listopada 1855.

Niemcy. Znany powieściopisarz katolicki Alban Stolz jest tak chory, że zwątpiono o jego życiu.

Belgia. Kościół w Belgii i kolegium Kardynałów poniosło ciężką stratę przez śmierć prymasa belgijskiego, Kardynała Wiktora Augusta Dechamps, Arcybiskupa z Mechlina, który 29 z. m. w 73 r. życia rozstał się z tym światem. Zmarły książę Kościoła urodził się 6 grudnia 1810 r. w Welle, dyec. gandawskiéj. W r. 1830 popierał wraz z bratem swym, zmarłym ministrem Adolfem Dechamps jak najgorliwiéj dążności Belgii do niepodległości, zwłaszcza zręcznemi artykułami w dziennikach *Emancipation* i *Journal des Flandres.* Wonczas też ścisłe miał stosunki z Lacordairem, Montalembertem, Lamennais. W r. 1831 wstąpił do seminar. w Tournay, studya teol. ukończył w Lowanium, krótko potem wstąpił do zakonu Redemptorystów. Dwa lata był w Wittem pod Akwizgranem profesorem teologii, a następnie poświęcił się zupełnie kaznodziejstwu, które mu wielką sławę przyniosło. W podróżach swych do Włoszech, w których szukał ratunku dla skołatanego wytężoną pracą zdrowia, miał sposobność kilkakrotnie rozmawiać z Papieżem Piusem, który poznawszy wysokie zdolności, oceniwszy należycie jego gorliwość i organizatorski talent, w 1865 Biskupem w Namur mianował, a po śmierci Kardynała-Prymasa Sterckx jego jako najgodniejszego na stolicę prymasowską 20 grud. 1867 wyniósł. Kardynałem został w 1875 r. Jeśli obecnie życie kościelne w Belgii kwitnie tak, jak prawie nigdzie, to w pierwszym rzędzie zawdzięcza to niezmordowanéj pracy zmarłego Arcybiskupa mechlińskiego, który także radą i czynem to sprawił, że szkólnictwo katolickie w ostatnich latach odniosło tryumf nad masońskiem. Zmarły był także świetnym i nadzwyczaj utalentowanym autorem. Dzieł jego, pisanych w obronie prawdy katolickiéj, jest liczba niezmierna, a wszystkie znakomite. *Moniteur de Rome* pisze o zmarłym Kardynale: „Jest to najcięższa strata, jaką opłakują katolicy w Belgii, gdzie we wszystkich kwestyach, dotyczących interesów religijnych i ojczyzny, zmarły zawsze świecił w pierwszym szeregu i rozwijał z całą gorącością swą gorliwość i znakomite przymioty swego wielkiego rozumu i serca. Uczone jego pisma pozostaną pomnikiem jego miłości dla Kościoła i nauką dla tych, co mają podtrzymywać walkę za prawdę i prawo. Jest to także bardzo dotkliwa strata dla św. Kolegium, którego Kardynał Dechamps był jednym z najznakomitszych członków w obczyznie, i dla całego Kościoła, który od lat 30 podziwia poświęcenie, niezmordowaną czynność i talent prawdziwie wyższy tego wielkiego Biskupa, którego całe życie strawiło się w usługach dla najświętszéj sprawy.“

Hiszpania. Pismo *Revista Augistiniana* wychodzące w Valladolid, podaje następujące daty o masoneryi w Hiszpanii na podstawie kalendarza masońskiego na r. 1883/84. Jest tam w ogóle 437 lóż, z których 25 w Madrycie, 18 w Barcelonie, 15 w Alicante, 10 w Asturyi, 29 w Kadyksie, 10 w Jaën, 9 w Malaga, 20 w Murcia, 16 w Sewilli, 14 w Walencyi, w Valladolid w samem mieście 3. Na Kubie jest ich 166, z których 80 w Hawanie, Puerto Rico 4, na Filipinach 5. Inne prowincye mają po 1 i 2 loże. Pomiędzy naczelnikami lóż wiele znanych jest nazwisk, które na czele liberalnych partyi politycznych stoją.

Ameryka. *Moniteur de Rome* powtarza za dziennikiem amerykańskim, wychodzącym w Boston, następujące szczegóły o naradach Biskupów amerykańskich, mających na celu przygotowanie materyału do synodu ameryk.: Na konferencyi w Rzymie nie będzie reprezentowanych dwóch Arcybiskupów: z San Francisco i z Santa Fé; Arcybiskupów, nie mogących przedsięwziąć tak uciążliwéj podróży dla podeszłego wieku lub innych przyczyn, reprezentować będą inni Biskupi. I tak w imieniu Arcybiskupa z Nowego Yorku przybędzie do Rzymu jego sufragan Mgr. Corrigan, za Arcybiskupa z Cincinnati Mgr. Chatard, za Arcyb. z Nowego Orleanu Mgr. Fitzgerald, za Arcybiskupa z St. Louis Mgr. Ryan. W poczet członków komisyi, ustanowionéj w Rzymie w celu sformułowania pewnéj seryi kwestyi, na które odpowiadać będą Biskupi, wchodzą Kard. Simeoni pref. Propagandy i Mgr. Jacobini Arcyb. tyt. z Tyru, sekretarz téjże Kongr. Dwa główne przedmioty dyskusyi stanowić będą: administracya dyecezyi i kurya biskupia. Do pierwszéj należą: stosunki wzajemne pomiędzy Biskupami a duchowieństwem i wiernymi, wszelkie sprawy finansowe i dotyczące własności dyecezalnych. Druga obejmować będzie wszystkie sprawy, dotyczące wychowania kleru, instalacyi Biskupów, trybunałów duchownych, nominacyi duchownych jako członków tychże trybunałów, urządzenie archiwów dyecezalnych i innych spraw, mających na celu wprowadzenie w życie praw kościelnych. Ważna kwestya wykształcenia kandydatów do stanu duchownego będzie przedmiotem szczególniejszéj troskliwości. Propaganda ma nadto nadzieję, że to zgromadzenie Biskupów w Rzymie doprowadzi do końca szczęśliwego dawno już obrabianą i niezałatwioną sprawę stosunków wzajemnych pomiędzy księżmi a Biskupami, określi prawa i obowiązki jednych i drugich, aby raz się skończyły tysiączne skargi i żałoby, zanoszone przez jednych i drugich do Kongr. Prop. — Dnia 23 z. m. odbyło się w Evansville, Indiana, 28me zebranie walne niemieckiego katolickiego Stowarzyszenia centralnego, zajmującego się sprawami religijnemi niem. katolików. Trzech Biskupów, znaczna liczba księży zakonnych i świeckich, delegaci z 14 państw byli na tem zebraniu obecni. — W republice Chili władza cywilna toczy walkę z władzą duchowną. Wikaryusz kapitulny zakazał katolikom chować się na cmentarzu bezwyznaniowym, urządzonym przez państwo; rząd, mszcząc się, zakazał chować umarłych na cmentarzach parafialnych, a proboszczom, którzyby zakaz ten przekroczyli, powstrzymać pensye nakazał. Oprócz tego przedłożył rząd Izbom projekt do prawa o ślubach cywilnych. — Wszystkie rządy środkowéj Ameryki wzbroniły Jezuitom wstępu do swych krajów. Obecnie z téj nierozumnéj i bezbożnéj solidarności wyłamuje się rząd w Costa Rico, znosząc ten zakaz. W téj chwili też pewna liczba OO. Jezuitów przybyła do Limon, aby się poświęcić nauczaniu.

Spis rzeczy.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.